

Szanowny Pan  
Marek Ziółkowski  
Przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej Senatu RP

Jestem założycielem i koordynatorem zapewne najstarszej polskiej inicjatywy na rzecz otwierania zawodów - działającej od ponad 5 lat "Akcji Społecznej Wolne Przewodnictwo" - nieformalnego ruchu walczącego z absurdami regulacji i biurokratyzacji działalności turystycznej.

Zapoznawszy się z opublikowanymi na stronie [senat.gov.pl](http://senat.gov.pl) "Uwagami do ustawy deregulacyjnej" autorstwa Tomasza Rosseta z Polskiej Izby Turystyki oraz Piotra Zubrzyckiego z Polskiego Stowarzyszenia Pilotów Wycieczek Zagranicznych pragnę skontrolować je następująco:

Turystyka to wciąż stosunkowo niszowy i mało znany dział gospodarki. Usiłują wykorzystać to podpisani pod uwagami lobbyści, działający w imieniu wąskiej grupy osób i przedsiębiorstw czerpiących profity z organizacji kursów, druku skryptów egzaminacyjnych, zasiadania w komisjach itp. Przedstawiając kłamliwe argumenty, w szczególności:

- Nieprawdą jest, jakoby deregulacja spowodowała utrudnienia polskim pilotom wycieczek w czynieniu swoich obowiązków za granicą. Państwa wysyłające największe ilości turystów, największe potęgi rynkowe jak Niemcy, Wlk Brytania, kraje Beneluksu, USA nie posiadają absolutnie żadnych regulacji zawodu pilota. Generalną zasadą jest, że tymczasowej opieka nad przyjezdną grupą własnych obywateli nie traktuje się jako świadczenie usług w kraju docelowym, ale realizacją zadań według zasad prawnych kraju pochodzenia. Nie jest też w interesie kraju docelowego, który zarania na przyjezdnym turystach jakiegokolwiek utrudnianie tych czynności. Anomalie spotykane w niektórych krajach południowych i egzotycznych, o niskiej kulturze politycznej nie mogą być wskaźnikiem do prac legislacyjnych w Polsce.

- Na podobnej zasadzie, wyżyn absurdu sięga argument o rzekomym odbieraniu miejsc pracy polskim przewodnikom przez zagranicznych tourleaderów. Polska Ustawa o Usługach Turystycznych, którą aktualnie reformujemy, dotyczy wyłącznie działania podmiotów gospodarczych (biur turystycznych) mających siedzibę w Polsce, a nie biur zagranicznych organizujących przyjazdy swoich krajan do Polski. Również obecnie zagraniczny tourleader może wykonywać bez przeszkód okazjonalnie wykonywać czynności pilockie i przewodnickie przyjeżdżając z własną grupą. Faktem jest że komplikacja i nieprecyzyjność polskich przepisów, bywa wykorzystywana do próby wmuszania przyjezdnym niechcianych usług, ale tego rodzaju nieuczciwy proceder nie może być argumentem przeciwko deregulacji, z której skorzystają w przyszłości tysiące polskich obywateli - adeptów do zawodu.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zapisał już raz piękną kartę na rzecz deregulacji, kiedy 10 maja 2007 roku odrzucił uchwaloną przez Sejm nowelizację Ustawy o Rzemiośle, nakładającą na przedstawicieli około 200 zawodów (np. fryzjerów, kucharzy, szewców, krawców, blacharzy, lakierników itp.) obowiązek zdawania egzaminu zawodowego. W uchwale stwierdzono m.in. że "nie wiadomo, jaki interes publiczny, o którym mowa w art 22 Konstytucji miałyby przemawiać za wprowadzeniem reglamentacji w dostępie do zawodów rzemieślniczych".

Mam nadzieję że i tym razem właściwie ocenicie Państwo właściwie w czym interesie wnoszone są cytowane uwagi, i dostrzeżecie fakt że nie jest to interes społeczny.

Z poważaniem

Maciej Zimowski, Koordynator  
Akcja Społeczna Wolne Przewodnictwo  
c/o Bird Service  
e-mail [akcja@wolnezawody.org](mailto:akcja@wolnezawody.org)  
<http://www.wolnezawody.org>  
<http://wolneprzewodnictwo.blog.pl>